

## Zbigniew Hundert: Jak Jan Sobieski zdobył koronę w 1674 roku

Polska tradycja spłyca na ogół sprawę elekcji Sobieskiego, do tego, że hetman wielki dzięki sławie wojennej spod Chocimia został wyniesiony na tron przez rozentuzjasmowaną szlachtę, która widziała w nim jedyne go godnego korony. Rzeczywistość była jednak o wiele bardziej złożona – pisze Zbigniew Hundert w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Jan III Sobieski. Rzeczpospolita zwycięska”.

Jan Sobieski, pomijając przypadek Stefana Batorego wybranego na króla polskiego jako męża Anny Jagiellonki, był pierwszym w historii Rzeczypospolitej monarchą, który nie pochodził z dynastii królewskiej ani z rodziny książęcej, mogącej wylegitymować się pokrewieństwem z domami panującymi. Nie wywodził się również ze starego i szeroko rozgałęzionego rodu magnackiego, a mimo to w okresie poprzedzającym własną elekcję był jedną z najbogatszych i najbardziej wpływowych osób w państwie. Piastował najwyższe ministeria: cywilne – jako marszałek wielki koronny (szeroki zakres kompetencji, w tym sądowe i policyjne) – oraz wojskowe – jako hetman wielki koronny. Posiadał potężny majątek, zlokalizowany przede wszystkim na obszarze Rusi Czerwonej (dzisiejsza Ukraina zachodnia i Polska wschodnia) oraz Małopolski, przez co dysponował znacznym wpływem na miejscową szlachtę i lokalne życie polityczne. Zasadniczym źródłem siły politycznej Sobieskiego były jednak jego wpływy w szeregach armii

koronnej, na czele której święcił głośne sukcesy militarne – począwszy od kampanii podhajeckiej 1667 r., na wielkim zwycięstwie chocimskim z 1673 r. kończąc.

Jan Sobieski politycznie dorastał u boku Jana II Kazimierza i Ludwiki Marii, będąc związany ze środowiskiem profrancuskim. To jemu zawdzięczał wyniesienie na dwa najwyższe urzędy ministerialne w państwie. Po abdykacji ostatniego z polskich Wazów dążył do obioru na tron francuskiego księcia i marszałka Kondeusza. W 1669 r. jego środowisko polityczne doznało jednak klęski, na tron wstąpił bowiem uboższy i bez doświadczenia politycznego Michał Korybut Wiśniowiecki, który mógł jednak wylegitymować się jagiellońskim rodowodem (jako rzekomy potomek Korybuta, brata Jagiełły). Nowy król żeniąc się z siostrą cesarza Leopolda I przypieczętował wybór opcji prohabsburskiej i utwierdził zwolenników Francji w ich postawie opozycyjnej. Sobieski był jednym z liderów opozycji antykrólewskiej, chcąc by Michał ustąpił z tronu na rzecz kandydata francuskiego. Spowodowało to destrukcyjny konflikt trwający całe krótkie panowanie Michała I, co odbiło się na stanie obronności Rzeczypospolitej i poskutkowało klęską w wojnie z Turcją w 1672 r. Szczęśliwie w roku kolejnym działania wojenne prowadzone przez rozbudowane siły polsko-litewskie pod hetmanem Sobieskim zaowocowały jednym z największych zwycięstw w dziejach rodzimego oręża, dokonanych 11 listopada 1673 r. pod Chocimiem. Miało ono potencjał odwrócić losy wojny, ale w tym samym czasie we Lwowie zmarł król Michał.

W momencie gdy Sobieski dowiedział się, że król zmarł, podjął energiczne starania w celu właściwego przygotowania się do bezkrólewia. Część armii koronnej została skierowana do Mołdawii, by ją opanować i odciąć zdobyty rok wcześniej przez Turków Kamieniec

Podolski od zaopatrzenia, co mogłoby zaowocować jego odzyskaniem. Wiele jednostek wojska odesłano do kraju, by mogły spokojnie przezimować. Inna część musiała jednak pełnić zadania zabezpieczające, tj. strzec obszarów graniczących z Podolem i Ukrainą prawobrzeżną. System ten zapewnił stabilizację w Rzeczypospolitej w czasie bezkrólewia, mimo że kontyngent skierowany do Mołdawii jeszcze w styczniu 1674 r. musiał się wycofać, a blokada kamieniecka nie była na tyle szczelna, by Tatarzy nie byli w stanie wprowadzić zaopatrzenie do twierdzy kamienieckiej.

W połowie stycznia 1674 r. rozpoczął się sejm konwokacyjny, który miał ustalić porządek przyszłej elekcji i wyznaczyć jej termin. Odbywał się on pod presją trwającej wojny tureckiej, dlatego podjął szereg uchwał w sprawach finansowych i organizacyjnych sił zbrojnych. W tym czasie powoli zaczynała się uwypuklać linia podziału stronnictw.

Dotychczasowi popiecznicy króla Michała – z litewską rodziną Paców i prymasem Kazimierzem Florianem Czartoryskim na czele, opowiadali się za kandydatem popieranym przez Wiedeń. Sobieski i inni czołowi stronnicy Francji zajęli podobne stanowisko jak 5 lat wcześniej, tzn. mieli wspierać kandydaturę zaproponowaną przez Ludwika XIV. Sobieski od początku bezkrólewia – za pomocą swoich ludzi z wojska – lansował konieczność przeprowadzenia szybkiej elekcji i wybrania osoby zdolnej do prowadzenia skutecznych działań przeciw Turcji. Po zwycięstwie chocimskim wiadomo było przecież, że to on ma najlepsze ku temu predyspozycje. Jak na razie jednak zaślaniał się popieraniem Jan Wilhelma Wittelsbacha. Przeciwnicy polityczni Sobieskiego, obawiając się, że hetman może zgłosić swoją kandydaturę, chcieli za pomocą uchwały sejmu konwokacyjnego wykluczyć możliwość pretendowania do tronu w 1674 r. przez obywatela Rzeczypospolitej. Podjęcie takiej uchwały zostało jednak zablokowane, m.in. przez hetmańskich adherentów.

Sejm elekcyjny rozpoczął się 20 kwietnia 1674 r. Jeszcze nigdy tak szybko nie rozpoczęto procedury elekcyjnej od zakończenia konwaokcji. Odpowiadało to Sobieskiemu, któremu zależało na pośpiechu, wiedział bowiem dobrze, że krótkie terminy zaważą na frekwencji szlachty na podwarszawskiej Woli. W 1669 r. na elekcję zjechało blisko 11 tys. wyborców, którzy stanowili taką siłę, że potrafili zastraszyć wpływowych senatorów i dopiąć obioru Michała I. W 1674 r. liczba elektorów wynosiła w granicach 3,5 tys. osób, nad którymi zdecydowanie łatwiej był zapanować. Mało tego, w ich gronie znalazło się wielu oficerów wojska koronnego i wiernych żołnierzy hetmana Sobieskiego, którzy na elekcję przybyli jako reprezentanci swoich lokalnych społeczności. Formanie byli reprezentantami stanu szlacheckiego, ale faktycznie reprezentowali interesy środowiska żołnierskiego i swego hetmańskiego pryncypała. Konstytucje kolejnych sejmów konwokacyjnych zakazywały brać wojskowym udziału w elekcjach, jednakże bywały one różnie interpretowane – marszałek sejmiku elekcyjnego 1674 r. Benedykt Sapieha (wtedy stronnik Sobieskiego) oznajmił nawet, że te uchwały dotyczą tylko całych zorganizowanych jednostek a nie pojedynczych reprezentantów stanu szlacheckiego, którzy służą w wojskach koronnych i litewskim.

Sobieski przybył do Warszawy 2 maja 1674 r. w licznej asyście zbrojnej – między 4 a 6 tys. ludzi. Teoretycznie nie można było sprowadzać wojska na elekcję, ale Sobieski jako marszałek wielki koronny, czyli osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo w trakcie elekcji, mógł dysponować siłami porządkowymi. I taki też charakter hetman nadał przybyłym z nim oddziałom z wojska koronnego. Przeciwnicy polityczni Sobieskiego, zwłaszcza rodzina Paców, mieli zdecydowanie trudniej zalegalizować przebywanie w Warszawie swoich zbrojnych asystencji. Sobieski w skutek tego stawał się w Warszawie panem sytuacji.

Formalnie nadal sprzyjał kandydaturze francuskiej – ale po cichu, za poparciem ambasadora Francji Toussaina de Forbin-Jansona oraz przy pomocy żony Marii Kazimiery i wiernych towarzyszy broni, zaczął przygotowania, by samemu wygrać elekcję. Najpoważniejszym konkurentem zostawał ks. Karol Lotaryński, którego popierali prominentni przedstawiciele dawnego obozu władzy króla Michała, chcący podtrzymać proaustriacki kurs polityki państwa. Zwolennicy Lotaryńczyka wyraźnie jednak osłabli, gdy zmarł prymas Czartoryski, a hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac wdał się w konflikt z hetmanem polnym koronnym Dymitrem Wiśniowieckim i jego bratem Konstantym.

W dniach 17–18 maja Sobieski przejął w Warszawie pełną inicjatywę, mając w ręku takie atrybuty jak uprawnienia urzędów, poparcie Ludwika XIV i jego pieniądze, sławę wojenną oraz wierne wojsko koronne. Tym ostatnim hetman obsadził strategiczne punkty w Warszawie, jak arsenał, który leżał na drodze z pola elekcyjnego na Woli do zamku warszawskiego. Ponadto Sobieski kazał zatopić most łączący dwa brzegi Wisły, odcinając tym samym część wojsk Paców, stacjonującą w okolicach Pragi. W tych okolicznościach doszło do wyborów w dniu 19 maja 1674 r. Osoby przybyłe na elekcję i uprawnione do głosowania, oddawały swoje głosy w ramach własnych województw, potem konsultowały się nawzajem, za kim ostatecznie się opowiedzą. Tam gdzie zebrali się przedstawiciele województwa ruskiego, a więc obszaru silnych wpływów ekonomicznych i politycznych Sobieskiego, została zgłoszona kandydatura zwycięscy spod Chocimia. Duża część elektorów z tego województwa była wysokimi i zaufanymi oficerami hetmana wielkiego. Pod ich wpływem inne województwa poczęły rozważać możliwość wyboru Sobieskiego, ale nie były one entuzjastami tego pomysłu. Niemal całkowicie przeciwna elekcji Sobieskiego była Litwa pod wpływem Paców, mimo że

szwagier marszałka i hetmana – Michał Kazimierz Radziwiłł, podkanclerzy litewski i hetman polny litewski robił co mógł, by tylko pozyskać zwolenników.

Wśród województw koronnych sytuacja ułożyła się zdecydowanie korzystniej. W każdym kole wojewódzkim znajdowali się żołnierze, którzy notorycznie wiwatowali, gdy słyszeli nazwisko swego wodza, a zakrzykiwali nazwiska jego konkurentów – nawet jeśli dostawali więcej głosów niż Sobieski. Wyrażna presja ze strony wojskowych, którzy brali udział w głosowaniu, a także świadomość stacjonowania nieopodal pola elekcyjnego wojska hetmańskiego poskutkowało tym, że wszystkie województwa koronne wybrały na króla Jana Sobieskiego. Protestować zaczęli Litwini, którzy udali się do zamku warszawskiego, aby unieważnić wyniki za pomocą wpisu do ksiąg sądowych. 20 maja zwolennicy Sobieskiego rozpoczęli proces przekonywania opornych. Nawet dawni sojusznicy Paców sprzed 1673 r., jak daleki krewny zmarłego Michała hetman Dymitr Wiśniowiecki, namawiali ich do uznania królem Sobieskiego. Pacowie ustąpili jednak dopiero wtedy, gdy jeden z ich najbliższych współpracowników – marszałek wielki litewski Aleksander Hilary Połubiński dał się przekupić ambasadorowi francuskiemu i uznał wynik wyborów. 21 maja, biskup krakowski Andrzej Trzebicki, zastępujący zmarłego prymasa, ogłosił Jana Sobieskiego królem. Dotychczasowy marszałek i hetman przyjął imię Jana III. Wybór, mimo sławy wojennej Sobieskiego, dla wielu był trudny do zaakceptowania, choćby dlatego, że nowy król był już żonaty (nie mógł więc poślubić wdowy po królu Michale, na czym wielu zależało) czy przez to, że działał z wykorzystaniem wojska, często na granicy prawa. W związku jednak z zagrożeniem wojennym pogodzono się ostatecznie z takim wyborem, licząc że nowy król będzie święcił kolejne tryumfy militarne, jak w czasach, gdy był hetmanem.

Polska tradycja spłyca na ogół sprawę elekcji Sobieskiego do tego, że hetman wielki dzięki sławie wojennej spod Chocimia został wyniesiony na tron przez rozentuzjasmowaną szlachtę, która widziała w nim jedyne go godnego korony. Ta sama tradycja przeciwstawia wielkiego wodza nieudolnemu królowi Michałowi, widząc u niego tylko jedną „zasługę”, czyli śmierć w odpowiednim czasie. Rzeczywistość była jednak o wiele bardziej złożona i na pewno nie tak skonstrastowana. Sobieski zaraz po zwycięstwie chocimskim musiał podjąć wiele starań, by najpierw zdobyć sobie decydujący wpływ na sytuację w państwie (czego np. nie umiał jeszcze zrobić w poprzednim bezkrólewiu, mając w ręku wiele tych samych atutów co w 1674 r., jak urzędy), a potem doprowadzić do własnej elekcji, wbrew wielu oponentom. Sam wybór nosił pewne znamiona wojskowego zamachu stanu, mimo że Sobieski skrętnie wykorzystał możliwości swoich urzędów, by zmieścić się w granicach prawa. Mimo wątpliwości co do rzetelności elekcji, trzeba przyznać, że Sobieski pokazał w 1674 r. swój kunszt polityczny. Udało mu się przecież zrealizować, to o czym inni wpływowi magnaci przed laty mogli tylko nieśmiało marzyć.

*Zbigniew Hundert*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

